

KALENDARZ

Dziś św. Znal. św. Krz. Aleksand.
D. 4 „ Florjana m. i Moniki wd.
„ 5 „ Piusa V p. Gr. P.
„ 6 „ Jana w oleju.

CENA OGŁOSZEN.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

Wspomnienia historyczne.

D. 4 maja 1435 r., bezskuteczne na-
rady w Brześciu Kujawskim.
D. 5 maja 1194 r., umarł Kazimierz
II (Sprawiedliwy).
D. 5 maja 1391 r., Krzyżacy wcho-
dzą w zmuowę z Władysławem Opol-
czykiem, w skutek tego tenże wbrew
woli króla, wypuścił krzyżakom Zlot-
torję w dzierżawę zastawną.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 3 Maja 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośno po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemicha, i miejscowo księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

W Rządzie gubernjalnym: zaliczony do składu urzędników Rządu gubernjalnego, Tadeusz Rembowski, mianowany kancelistą Wydziału Ubezpieczeń.

W Zarządzie Akcyz: Starszy pomocnik nadzorcy 6-go okręgu, Assessor kollegjalny Czystjakow, na żądanie uwolniony od obowiązków.

Wikary parafii Sieradz, ks. Stanisław Rutkiewicz, mianowany Administratorem parafii Bolesławiec, w powiecie wieluńskim.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— To, że dziś więcej potrzebujemy wrażeń silnych i realnych, niż rzezywiście estetycznych, nigdzie jawniej się nie uwidatnia, jak w dziedzinie muzyki. Subtelne odcienia dawnych kompozytorów, malujących rzewne uczucia duszy ludzkiej, przebrzmiewają, znajdując zaledwie w naszej garście prawdziwych melomaniów sympatyczny oddźwięk.

To też niemałe wartości są te utwory muzyczne nowego kierunku, które niewpadając w trywialność i zbytnią zmysłowość, zajęć potrafią lekkością i większą lub mniejszą dozą za serce chwytającej melodji.

Do tego rodzaju utworów zaliczamy jedną z nowszych oper Lecoqa p. t. „Męzateczka“, którą nam na tatejszej scenie towarzystwo p. Trapazy dwa razy przedstawiło, a podobno w niedzielę po raz trzeci powtórzyć zamierza.

Treść z czasów najmniej moralnych, bo z XVIII stulecia, przedstawia nam obraz życia na dworze jednego z panujących książąt włoskich.

Rudolf, owdowiły książę, (z łaski tłumacza przezwany Podestą), przekonaawszy się, iż ulubieniec jego, San Carlo, pozostawał niegdyś w stosunkach z nieboszczyką żoną, postanowił zemścić się nad nią, a to w drodze wyzajemnienia się zamachem na małżeńską wierność jego spodziewanej żony. San Carlo, lekając się tej groźby, a zachowując w Grazielli, córce Casteldemoli, sąsiada księcia, postanowił ożenić się z nią potajemnie, i w tym celu, oddalwszy się ze dworu pod pozórą chorobą, na jednej ze stacji pocztowych, wziął ślub z ukochaną. Książę, zanepokojony groźnym stanem zdrowia swego ulubieńca, podążył za nim i przybył właśnie na stację, po skończonym obrzędzie ślubnym. Pan młody, przerażony niespodzianem przybyciem księcia, okłamuje go, i przedstawia mu Graziellę, jako nowozasiadłą matronkę swego przyjaciela Rafaela, którego ściga zardzona potowica, niewiedząca, co się z mężem dzieje. Książę, oczarowany wdziękami Grazielli, daje wiarę wszystkiemu, zaprasza młodą parę na swój dwór, obsypuje ją dostojnościami, zapominając zupełnie o San Carlo, któremu zaleca świeże powietrze, zdala od dworu. Rozpoczyna się tedy szereg śmiechów zawiłtań familijnych, tajemnie wkradając się San Carlo do swej żony, którą książę zamianował lektorką i t. d., i t. d.

Trzeba oddać sprawiedliwość libreciście, iż najdrażliwszych sytuacji nie wyzyskuje z obrazu przyzwrotności, jakby to uczynili panowie: Melihac i Halévy, Hervé i inni, ale każde słuchaczowi wiele rzeczy się domyśla, muzyka zaś, istnie pieśńcićko, oddaną została, tak przez orkiestrę, jak przez

sceniczny personel, z możliwą, a godną pochwałą precyzją.

Tytułową partję śpiewała pani Wierzbicka, zbierając zastrzeżenie oznaki zadowolenia publiczności. *) Punktem kulminacyjnym opery, jest scena pomiędzy Księciem i Graziellą, w chwili, gdy książę każe jej czytać ustępy z „Decameron“, Boccaccjusza. Pieprzne i nieprzyzwoite na obecne czasy piosenki tego utworu, wówczas czytano w najlepszych towarzystwach, utwór jednak, noszący tytuł „Stowik“, niepodobna, żeby w końcówkach zwrotkach nie oblał i na owe czasy rumieniecem wstydliwej, kobiety skromnej i niezaputej. Dłatego też autor nie pozwala Grazielli dokończyć całego utworu, wśród czytania, przerywanego śpiewem stowika (który, jak u nas, reprezentowanym był przez Graziellę na scenie, i przez dzielnego flecistę p. Wutke'go w orkiestrze. Scena ta prześlicznie odśpiewaną była przez panią Wierzbicką, która (z wyjątkiem trylu) partję swą śpiewała poprawnie i z inteligentnem cieniowaniem.

Pierwszy raz wystąpiła też w roli szerszych rozmiarów, jako śpiewaczka, pani Szladerowa, ale o ile zadowolona nas pod względem śpiewu i intonacji, o tyle zarzucić jej musimy niezrozumienie charakteru zazdrośnicy, kochającej swego męża. Po wybuchu gniewu w 1 ym akcie, kiedy Rafael przekonywa ją o bezzasadności jej podejrzeń, powinna była z opuszczeniem szpicruty, przerzucić się w drugą ostateczność, i nie szczydzić pieszczoł uniewinnionemu mężowi.

Pan Bojemski (podesta) robił co mógł, aby intonację swego głosu zachować w zgodzie ze strojem orkiestry; jestto partja bardzo wdzięczna dla artysty, którego głos należałoby do rodzaju *basso cantante*, ale takich jest bardzo mało, a p. Bojemski, choć należy do lepszych artystów dramatycznych na prowincji, nic temu nie winien, że mu natura tego rodzaju głosu odmówiła.

Panowie: Szymborski i Jejde, śpiewający lepiej od p. Bojemskiego, bawili publiczność usłonie; zechcą jednak obydwaj przypomnieć sobie, że giestem komicznym nie zastąpi się tonów, i że szlachta ówczesna, choć niekiedy szorstka i drażliwa, była jednak zawsze uosobieniem wytwornej galanterji.

Pan Sptawiszewski śpiewał lepiej, niż kiedykolwiek; głos jego tenor liryczny, przyjemnego brzmienia, stałby się znacznie przyjemniejszym i silniejszym, gdyby jego emisja była prawidłową, ale tej sztuki nabiera się z czasem, a w historii muzyki mamy kilka przykładów takich śpiewaków, który żądne prawie niemając materiału, po dłuższej pracy i nauce, stawali się skończonymi artystami. Cierpliwości zatem i wytrwałych usiłowań!

Wszystkie inne partje nastrajały się do wspólnego kamertonu: całe przedstawienie składnem wykonaniem zastrzyżło na powtórzenie, samej zaś opercie wrożyny długie powodzenie na scenach teatrów ucylwilizowanego świata.

*) Na pierwszym przedstawieniu „Męzateczki“, znajdował się w teatrze bawący chwilowo w Kaliszu, Dyrektor opery Wielkiego Teatru w Warszawie, p. Trombini. Czy to dzięki obecności tak kompetentnego sędziego, a stał bacznie o każdy ton uwadze i staranności, czy w skutek uprzednich sumiennych studiów, opera ta, zarówno pod wokalnym, jak instrumentalnym względem, szła wybornie.

— Dla informacji czytelników, mogących kiedy przyjmować udział w sędach polubownych, donosimy, iż w celu zyskania nakazu egzekucyjnego, na mocy zredagowanego w polskim języku wyroku sądu polubownego, niekoniecznie potrzeba

przedstawić sądowi okręgowemu urządzone tłumaczenie tekstu na język rossyjski, ale wystarczy tu przykład dokonany przez adwokata, gdyż w ustawie postępowania cywilnego, nigdzie nie ma przepisu, aby wyroki sądów polubownych, wybieranych z osób prywatnych, musiały być koniecznie wydawane w języku rossyjskim, a w obec braku przepisów prawa, co do sporządzenia i poświędzenia tłumaczenia takiego wyroku na język rossyjski, odpowiedzianym za niedokładne tłumaczenie poczytywałyby należało tego, który przekład dokonał. Opinię tę opieramy na rozstrzygnięciu przez Warszawską Izbę Sądową sprawy sukcesorów R, w której sąd okręgowy piotrkowski odmówił wydania nakazu egzekucyjnego z powodu, iż wyrok sądu polubownego napisany był w języku polskim, Izba zaś sądowna warszawska zapatrywania takiego nie podzieliła, nieznajdując w przytoczonej okoliczności przeszkody, do wydania wzmiankowanego nakazu.

— W dniu 11 b. m., we wsi Dubrzec-wielki pod Kaliszem, odbędzie się założenie i poświęcenie kamienia węgielnego, pod nowo budujący się kościół.

Ceremonji dopełni Jego Ekscelencja Biskup kujawsko-kaliszkiej diecezji, ks. Popiel, który jak o tem donosiliśmy, zjeżdża w tym miesiącu do naszego miasta.

— Przedstawiony w ubiegły poniedziałek utwór p. Winklera, ochrzczony mianem dzieła historycznego, p. t. „Paryż obłąkany“, jest niczem więcej, jak tylko dosyć niezręczną robotą do której materiału dostarczyły autorowi wypadki z czasów wojny francusko pruskiej, zakończone kapitulacją Paryża.

Warunkiem jej powodzenia na scenie, (o ile ono jest możebnem), jest staranna i wypracowana gra artystów; bez tego utwór p. Winklera pomimo licznie uagromadzonych w nim efektów, wyda się bardzo pospolitą ramotą, jak to miało miejsce w czasie poniedziałkowego przedstawienia.

Jeden tylko p. Gliński w maleńkiej roli Leona Lapatrie, zaszczytnie wyróżnił się z pośród swoich kolegów, i postać najznakomitszego dziś męża Francji, przedstawił z godnością i zapamiętaniem.

— Jutro w teatrze przedstawioną będzie komedia Wiktoryna Sardou, p. t. „Andrea“, drugi występ p. Otrębowej.

W niedziele: po raz trzeci operetta Lecoqa, p. t. „Męzateczka“.

W przyszły zaś wtorek benefis p. Puchniewskiego, który podczas krótkiego pobytu na naszej scenie, potrafił sobie zjednać ogólną sympatję i uznanie. Przedstawioną będzie tendencyjna komedia konkursowa w 5-ciu aktach p. t. „Góra piekła“, w której po raz trzeci wystąpi pani Otrębowa w roli tytułowej.

— Przed kilku dniami otworzona została, przy ulicy Warszawskiej, nowa księgarnia p. Szczepankiewicza, o projekcie założenia której, już dawno donosiliśmy.

Tak więc mamy siódmą w Kaliszu księgarnię, która w niczem nie ustępuje starszym swoim koleżankom, a nawet obfistością i doborem dzieł, niektórym z nich o wiele przewyższa. Znając jej właściciela, jako inteligentnego i energicznego człowieka, nie wątpimy, że zakład swój coraz więcej rozwijać i w posiłną umysłową stronę zaopatrywać będzie, i tym sposobem zapewni mu trwałe powodzenie, jakiego mu szczerze życzymy.

— W dalszym ciągu na prunermatę jubileuszowego wydawnictwa dzieł Kraszewskiego zapisał się w księgarni Flogerbuta i Lubelskiego: WW. Puchalski sędzia, Rowecki Jan, Jankowski sędzia, Sarnowicz, Hulewicz, ks. Klimacki, Gustowski, Węgierska, Dąbkiewicz, Dr. Bieniecki, Trzcńska, ks. Falkiewicz, Reutt profesor, Guzyńska, Heimann, ka. Bégowski. Wojnicz obywatel, Sikorski rejent, Młodecki Hipolit Jan, Kobylańska.

— Znany w Europie, Azji, Afryce, Ameryce i Bóg nie wie, gdzie jeszcze magik N. A. Kozłowski, przybył do naszego miasta i zamierza wystąpić ze swymi produkcjami. Z afiszów dowiedzą się czytelnicy, jakie to będą cuda, które ujrzą im będzie wolno zbliżać lub zdaleka, w miarę ich kieszeniowych zasobów.

— Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Żłotniki wielkie (pow. kaliski), niegdyś znaczna pańska fortuna, należąca obecnie do p. Radziwiłłowskiego, przejść ma na własność p. Repphana, lub p. Hasego, którzy czynią starania o nabycie tej majątności.

— We wsi Dzierzbina, gm. Zbiersk, założoną została szkoła elementarna z etatem dla nauczyciela 150 rs. rocznie; szkoda tylko, że szkoła ta nie będzie posiadała ziemi: bez niej, z samej pensji, trudno będzie się utrzymać nauczycielowi. W tej gminie są także szkoły: we wsi Zbiersku, na kolonii Zbiersk i w Zamętach. Działalność wójta gminy i gospodarzy widoczna.

— Dowiadujemy się z „Echa“, iż Henryk Siemiradzki i Antoni Rubinstein, zaproszeni zostali w tych czasach na członków rzeczywistych berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych.

— Nieco nowości o naszych malarzach: Świeczniki Chrześcijaństwa“, Henryka Siemiradzkiego, stanowczo pójdą na Wystawę Paryżką. Oprócz „Świeczników“, Siemiradzki posyła na wystawę dwa nowo-wykończone obrazy. Jeden z nich nosi tytuł „Dziewica i amfora“, drugi zaś „Rozbitek zebrzący“. Oba trzęścią zarczynięte z starożytności przeszłości Romy. Oba w „wiecznym miesiącu“ obudziły podziw i zachwyty.

Józef Brandt, znakomity nasz malarz, przebywający obecnie przy żożu ciężko chrej matki swej w Radomiu, mianowany został przez dekret królewski profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, o czem go książę Luitpold, stryj panującego króla w Bawarii, własnoręcznie piśmie zawiadomił.

— Literaturę prawniczą wzbogaca bardzo użytecznie świeżo wydany przekład z dzieła D-ra J. Fr. Schultego „Zasady prawa kanonicznego o małżeństwie“, dokonany przez D-ra Gustawa Koszowskiego“.

— W bieżącym miesiącu, w następujących miejscowościach u nas i bliżej nam zagranicę przypadają jarmarki na wełnę, mianowicie: od d. 1 maja w Głogowie; d. 28, 29 i 30 w Kaliszu; d. 29 w Strzalewie; d. 31 w Raciborzu.

— W Warszawie niedługo i tak już dziś rzadkich mieszkań parterowych nie będzie wcale. Gorączka zakładania sklepów trwa ciągle, pomimo smutnego już nieraz doświadczenia.

— Czytamy w „Petersburskich Wiadomościach“, „Wiadomo, że przy wprowadzeniu do gubernii Królestwa Polskiego reformy sądowej, podział całego kraju na okręgi stosował się do większej części do liczby mieszkańców w każdym okręgu bez względu na granice gubernji. Dowiadujemy się obecnie, że z powodu niepraktyczności takiego podziału, ministerstwo sprawiedliwości wypracowało projekt nowego podziału Królestwa Polskiego na okręgi sądowe, na podstawach więcej racjonalnych.

— Summa nieumorzonych jeszcze dotąd listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego, wynosi, według „St. Petersburg. Wiadomości“, obecnie rs. 52,712,470; w roku bieżącym na umorzenie tychże listów i procenty, wyasygnowano rubli 3,200,528.

— Dnia 3 maja 1745 r., Margraf, aptekarz w Berlinie, odkrył w burakach obecność cukru i

tem odkryciem wywołał myśl wydobycia cukru z tegoż ziemniopłodu.

Dnia 3 maja 1791 r., urodził się Henryk hrabia Rzewuski, znakomity pisarz polski, autor: „Listopada“, „Zamku krakowskiego“, „Pamiętników Soplicy“, „Rycerza Lizuelki“ i wielu innych cennych powieści.

Dnia 3 maja 1873 r., nastąpił krach wiedeński, w skutek którego wielu bankierów i mnóstwo osób prywatnych, nietylko w państwie austriackim, ale i zagranicami tegoż, a nawet i w kraju naszym, zbankrutowało, lub ogromne poniosło straty.

Dnia 5 maja 1821 r., umarł na wyspie Świętej Heleny, cesarz Napoleon I. W pięć lat potem, (1826 r.) tegoż dnia urodził się cesarzowa Eugenia, małżonka Napoleona III.

— Dramat Korzeniowskiego „Żydzi“ przetłózony został na język niemiecki przez Behrmanna i wystawiony w teatrze presburskim. Utwór ten był również przetłómaczony na język rosyjski i drukowany w „Sowieimniku“ w r. 1861. Wiele prac Korzeniowskiego w przekładach, przyswojono literaturze rosyjskiej, czeskiej i francuskiej. W przekładzie niemieckim ukazała się dotychczas jedna tylko powieść Korzeniowskiego „Spekulant“. Drukowano ją w r. 1853 w „Pos ner Zeitung“, oraz w r. 1868 w „Wiener Abendpost“.

— Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłynionym miesiącu marcu 1878 r., wydała nowych książeczek 5 na które, tudzież na dawniejsze w 290 włośkach złożono rs. 1323 kop. 50. Na żądanie 27 uczestników wypłaciła kapitału łącznie z procentem rs. 1155 kop. 11, umorzyła zaś książeczek 6, przeto 722 uczestników, posiadają kapitału rs. 15,682 kop. 55

Roboty ogrodnicze i gospodarskie na miesiąc M. J.

Miesiąc Maj dla ogrodnika i rolnika najniebezpieczniejszy i najbardziej go się też obawiają. Jeden przynurozek nocny, a nadzieje wielu ludzi spełzył na niczem. Ten oto miesiąc nieraz pozabawia nas owocem, wina i nalezytych urodzajów w ziemniopłodach rolnych, a więc niejednej rośliny, mozołnie i troskliwie przezimowanej. Nieraz ludzi ogrodnika pogodajmy dniami, a usstępna noc przynosi skutki niegodziwego zafiania wiośnie, mianowicie aż po dzień 10 b. m. W tym miesiącu należy przedsięwziąć w ogrodzie następujące roboty:

Kończyć uszlachetnianie grusz i jabłoni. U drzewek w zesłym miesiącu szczepionych, odcina się, jeżeli szczepiony zraz już pełni, boczne wypustki dziecka, u słabszych dzieciaków przykroca je się tylko celem wzmocnienia piędka. Nawóz, którym były drzewa w jesieni obłożone, oddala się, a resztki przekopuje. Drzewa osłabione, u których w czasie kwiatu liście zaczynają żółknąć, można wzmocnić przez podlewanie rozrzedzoną juską. Krzewy owocowe podlewa się; u małych zostawia się dwa najsilniejsze wypustki korze niowo na gałkicy przystosowane, inne się odrzuca. U winogron zostawia się dolnych pięciu wypustków tylko kilka najsilniejszych, aby wyrosły w tempie: te rozgi, które są przeznaczane na wydanie owocu w przyszłym roku, resztę dolnych wypustków wytłumuje się. Rozsady z inspektorów przesadzać. Najpiękniejsze ptówki sady zimowej wyznacza się na nasionniki. Wysiewanie w odstępkach czasu sady, rzodkwi, grochu i t. d. Ogorki, dynie, fasole, sadzi się w wolnym gruncie w różnym czasie, aby mieć w razie wymarnięcia zapas. W czasie posuchy podlewać grządki zrana i wieczora starannie. Wyrzucanie separatów; przyczem dobrze jest, zaraz z początku słabsze wypustki zostawiać na today. Grządki z kwiatami starannie pleć i okopywać.

Rozsadzanie w inspektach podchwanych roślinek kwiatów. Kwitające rośliny obokowe odstąpić przed słońcem; po ich okwitnięciu zrywać się zawiązki owocu. Pelargonie, werbeny, fuksje można z końcem miesiąca wysadzać w grunt. Georgijne i inne rośliny bulwiasto sadzi się na grzędę.

Jeżeli pogoda ustaliła się, zatem czas największej roboty w polu i na łąkach nastął, a zarazem przejście z zimowej suchej pory na letnią zieloną się zbliża. W podwórzu głównie obecna robota zasadza się na tem, aby tam, gdzie dotychczasowe deszcze nie pozwoliły na dokończenie

siewów wiosennych, nasienie tych plodów przygotować. Cała więc uwaga podwórzowego przystroicy czy pisarza prowentowego, zwróconą dziś powinna być na spichrz; od dobroci bowiem nasienia, od jego czystości, gówny dochód z pola zależy. Nawet pracy, a szczególniej męczącej woteki dla koni, wynagrodzonym być powinien lepszym ich żywieniem. Owce w maju najpewno już na zielone wyjdą pastwiska; tu unikać należy mokrych pastwisk, gdyż oprócz datchmiałowych złych następstw, jedno z najgorszych jest późniejsza choroba motylicowa, która dziesiątkować może stado. W dobrych gospodarstwach, przy końcu maja znajdzie się już, pomimo dotychczasowej niepogody, zielona pasza (lucerna), do której inwentarz *powoli* trzeba przyzwyczajając, wciąż jeszcze dokładając suchej.

W polu siewu grochu, wyki, jęczmienia, owsa, jarej pszenicy, migszaek, konieczyń, letniego rzepaku dokończyć, jak również gipsowania konieczyń, sadzenia kartofli i buraków, siewu lou i konopi. W pszenicy zasianej na gruntach gliniastych, jeżeli utworzyła się skorupa, należy taką wronować. Łąki zameczyszczone mebem, ostremi bronami żelaznymi dobrze wronować wziętą i poprzek i zronwać kretowiska.

Lipsk 1 Maja 1878 r. *Kand. fil. R. Kraszewski.*

Rozace wiadomości.

— Podczas obrad nad budżetem, ks. Bismark wykazywał potrzebę podniesienia pensji ambasadora niemieckiego w Londynie, o 8000 tal. rocznie i potrzebę tę czasadmił drożyną tamtejszego życia. Między innymi, przytoczył ks. kanclerz fakt, iż pewien bankier londyński, wydając bal u siebie, zapłacił za same przystawki cukiernicze i desery przeszło 1000 funtów szterlingów i dodał, że gdyby poseł niemiecki dał dziesięć razy skromniejsze przyjęcie, to i tak same cukry kosztowałyby go 400 talarów, czyli 1200 marek.

Słowa te podchwyciły w lot piśma socjalistyczne i zaczęły je w swój włościwy sobie sposób komentować:

„Czy słyszysz bracie, co powiadał nasz kanclerz na trybunie?“ — pisze jedno z piśm — „czy zapamiętałeś sobie te słowa? Zatrzymajcie to sobie dobrze w pamięci, wy wszyscy sądowni i administracyjni urzędnicy, że nasz poseł w Londynie zjadł na jeden wieczór samych cukierków za 1200 marek! Wszakże wy tyie rocznej pensji nie macie na utrzymanie samych siebie, waszych żon i dzieci! Kanclerz powiedział, że poseł musiał mieć karetę i konie, żona jego druga karetę i konie, i jeszcze trzeci ekwipaż stać musi na zawołanie ich gości, przyjaciół. Wszakże te wydatki opęda wasz worek. Pamiętajcie to sobie dobrze! Gdy przyjdzie do waszego biednego mieszkańca egzekutor sądowny i grabi wam będzie ostatni mebelok, nie płacicie, ale pocieszacie się tą wzniosłą myślą, że jesteście godnie przedstawiani w Londynie, że wasz reprezentant zjada cukrów za 1200 marek na wieczór i trzyma trzy karety i sześć koni. A gdy żona wasza powie wam, że nie ma co włożyć do garnka, gdy dzieci wasze w niebogłosy wotać będą: „ojcie chleb!“ to powiedzcie żonie i dziećmiom historję o londyńskich cukierkach, a one pocieszą się i radować się będą o głodzie, że przyjaciółki żony waszego przedstawiciela jeżdżą na spacer karetami za wasze sprawione im grosze. Może wątpicie—to zapytajcie kanclerza, a on odpowie wam, że jeżeli wam się to nie podoba, to wypada wam czekać na zaprowadzenie socjalistycznego państwa. My wam też nic innego nie powiemy.“

Cóż? żaskawi czytelnicy, jakże się wam podoba ten ustęp z socjalistycznej filozofji?

— „Wiek“ donosi: iż skrzynię zawierającą cenne starożytności peruwiańskie, zebrane przez Władysława Klugera dla zbiorów archeologicznych Akademii Umiejętności w Krakowie, zdobuło uratować przy ozięciu się statku *Kornak*, w okolicach Montevideo.

— „Ruskij Mir“ donosi, że w jednej z rządowych instytucji w Petersburgu, niejaki P. skradł z kasy rządowej milion rubli. Dla uniknięcia skandalu, twierdzi tenże dziennik, książka M. i generał W., wnieśli kaźden po 500 tysięcy rubli do kasy i tym sposobem pokryli całą sprawę.

Wszystkie trzy wyżej wymienione osoby zajmują dość wysokie stanowiska.

O CIŚNIENIU POWIETRZA I ŻYCIE ZWIERZĘCEM

napisał
R. Kruszewski.

(Dokończenie).

Pp. Bauquayrot i Denayrouse wymyślili w ostatnich czasach aparat, który czyni nurka niezależnym od okrętu. Wkłada on na plecy tonister, w którym znajduje się zapas zsgszczonego powietrza, uchodzącego przez rurkę osobną zwolna do szyszaka. Tak uzbrojeni nurkowie pracują w głębieniu 40 i więcej metrów, oddychając powietrzem, znajdującem się pod ciśnieniem pięciu atmosfer. Podobnego zastosowania powietrza zsgszczonego używamy przy budowie filarów mostowych. Zasada, na której ten wynalazek Frigera (r. 1841) oparty, prosta jest nadzwyczajnie. Jeżeli weźmiemy rurkę i zanurzymy ją aż do dna naczynia we wodę i jeżeli dmuchać w nią będziemy, w takim razie parte siła płuć naszych powietrze, wyprze z rurki wodę i dopóki dmuchać będziemy, dopóty woda naczynia objęte podstawą rurki pozostanie wolna od płynu. Przy stawianiu filarów mostowych, zanurzamy również szczelne cylindry metalowe na dno rzeki i pompujemy w takowe zsgszczone powietrze. Ciśnienie jego wypycha wodę, powietrze uchodzi brzezami cylindra w postaci baniek, a na dnie osuszczone w ten sposób, pracują robotnicy, wystawieni naturalnie na ciśnienie pięciu atmosfer.

Ale tak pomiędzy nurkami, jak i pomiędzy robotnikami „tubistami“, wydarzały się dość częste wypadki śmierci. Ze 160 robotników, zajętych przy stawianiu mostu na Missisipi pod Saint-Louis, umarło 12, a 20—30 poniosło ciężkie, nieuleczalne porażenia. Pracujący w takich „tubach“ czują zazwyczaj świerzbienie skóry i ból w tych stawach, które najwięcej się poruszają. Ale robotnicy przy moście w Kehl (na Renie) mieli słuszność, twierdząc, iż narażają życie tylko wówczas, kiedy wychodzą. Przejszcie bowiem z powietrza zsgszczonego do zyczajnego, jest właśnie tak wielce szkodliwym. Oprócz tej znanej zyczajajmy robotnikom okoliczności, twierdził również bystro, jak to przy rozrzedzonym powietrzu styśleliśmy, jeden z uczonych, że ciśnienie pięciu atmosfer, przynajmniej nas zupełnie! Przyczyna śmierci jest i tutaj odmienna! Professor Bert poczynił w tej mierze następujące doświadczenia:

Pod dzwon pompy powietrznej wsadził zdrowego szcúra i zsgszczał w dzwonie powietrze tak długo, dopóki ciśnienie jego nie było równem 10 atmosferom. Szczur żył ciągle. B. rt otworzył kurek i wypuścił nagie powietrze z dzwonu. Zwierzę zdechło natychmiast! Podjęta w tej chwili sekcja wykazała, że serce i większe naczynia napełnione były białkami gazów w stanie wolnym. Rozbiór ich chemiczny wykazał, że składały się one z samego azotu i małej ilości kwasu węglowego. Przebieg tego procesu wiążemy sobie tak tłómacząc: Pod wpływem nadzwyczajnie wysokiego ciśnienia, rozpuściła się, według praw fizycznych, znacznie większa część gazów, aniżeli przy ciśnieniu zyczajnym. Przy nagłym przecięciu powrocie jego do stanu normalnego, uwolniony się on nagło i sprawił śmierć przez zatrzymanie obiegu krwi. Tlen, postępujący znacznie powolowacwo do soków ciałnych, połączył się z niemi szybko, i analiza wykazała dlatego jedynie azot i kwas węglowy. W tym wypadku przynajmniej moglibyśmy zwierzę od odkorkowanej na gło butelki szampańskiego wina lub wody soliterkiej, w których tak samo, po zniesieniu ciśnienia, gazy nagło się uwolniają. Ale jak burzliwemu i pryskającemu napojowicy czyni gwałtowno, przez powolne otwieranie odebrać możemy od charakter gwałtowny i niszczący, tak samo posiadamy środki, których dokładne przestrzeganie usunąć zupełnie niebezpieczeństwa grożące ludziom, pracującym w zsgszczonym powietrzu. Przejszcie z niego do atmosfery zyczajnej, powinno być stopiowaniem, a nie nagłem. Przedsięwzięcy, którzy usłuchali tej rady, nie mieli więcej powodu skarżyć się na wypadki śmierci pomiędzy swymi robotnikami. Zadziwiający, a bliżej skutku tlenu przeciw górskiej chorobie, odkazywał zbadać wpływ czystego zsgszczonego tlenu na organizm zwierzęcy. Stwierdzono, że wróble dopiero pod wpływem ciśnienia 20 atmosfer kończyły życie wśród

kurców. Jeżeli przecież pod dzwon zamiast atmosferycznego powietrza, wprowadzono tlen czysty, następowała śmierć już przy 5-ciu atmosferach. Gdy przeciwnie, zmniejszono ilość tlenu w atmosferycznym powietrzu, nieporóżba nawet było wtedy i ciśnienia 20 atmosfer do zabicia ptaka. Dla czegoż ginęły one tak łatwo w czystym tlenie? Prawdopodobnie wywołał on zbyt szybka przemianę materji w ciele, że zwierzęta ta wśród objawów zwięzzonej ciepłoty, w skutek zbyt szybkiego spalania ginyły? Bynajmniej! Umieszczony w ich odbytuicy termometr, opadał w takim razie o stopni kilka.

Czysty zatem zsgszczony tlen jest silną trucizną dla zwierząt i zabija je natychmiast. Przed kilku laty wykazał to słynny Pasteur względem drobnych, mikroskopijnych zwierzątek — dowiadujemy się dzisiaj, że i nasze życie tym samym prawom podlega!

Zajmujące te poszukiwania, które pobieżnie tylko rozebrałismy, nie są bez dalszego dla nauki znaczenia. Do owych przeto rozlicznych warunków, którym życie podlega, t. j.: do ciepła, wilgoci, światła, elektryczności i t. d. przystępuje nowy zupełnie czynnik — *ciśnienie powietrza!* Organizmy żyjące, zbudowanemi są, że tak powiemy, tylko dla pewnych jego gwałt. One nie mogły istnieć przed lat milionami, gdy powierzchnia nasza za bogata była w tlen, one zniknąć będą musiały z powierzchni ziemi, gdy gęstość i stosunek gazów się zmienią.

Wydawnictwa perjodyczne.

— Zeszyt 80-ty „Niwy“ (za drugą połowę kwietnia) opuścił prasę i mieści w sobie: „Stanisław Leszczyński, jako statysta“, p. Aleksandra Rembowskiiego; „Dobroczynność publiczna w Polsce“, p. profesora Antoniego Okolskiego (ciąg dalszy); „Pożuczeni z losem“, komedja w 5 ciał aktach, p. Eiwarda Lubowskiego, (akt IV); „Dziejopisarstwo niemieckie“, p. Kazimierza Jarochowskiego; Sprawy bieżące, p. Jacka Soplicę, Ruch literacko-naukowy, p. Ch. i Rozmaitości, p. J. J.

— Zeszyt „Echa Muzycznego“ zeszyt 8, z d. 15 b. m. wyszedł z druku i zawiera: Andante z Op. 72 F. Mendelssohna Bartoldy i „Chanson Irlandaise“, Caprice J. Leybacha.

Przegląd polityczny.

Położenie wcale się nie wygodała. Gdy jedne depesze mówią, że układy o cofnięciu z pod Konstantynopola armji i floty, są blizkie podpisania, drugie zaprzeczają temu kategorycznie i donoszą o zerwaniu w tym względzie wszelkich rokowań. Te ostatnie są o tyle warogodniejsze, że pochodzą z mniej wątpliwego źródła, gdy pierwsze już przez to samo są podejrzaniem, że przewidują w San-Stefano podpisanie umowy o odwrót sił zbrojnych, a tymczasem, jest to krok polityczny tej ważności, że prawdopodobnie petamocnicy militarni nie będą mogli go zatwierdzić. Zresztą gdyby to jednoczesne cofnięcie się było już postanowionem, lub przynajmniej gdyby blizkiem było, w Konstantynopolu sytuacja byłaby niewątpliwie spokojniejsza. A tymczasem dowiadujemy się, że Wysokiej Porcie zagraża nowe przesilenie ministerjalne.

Do „Pol. Corr.“ donoszą o wzrastającym tajemnym wrzeniu w Konstantynopolu, i gotującym się wybuchu przeciwko obecnemu sultanowi, którego niendolność, słabość i niestanoowczość, oburzają znakomitszych politycznych i wojskowych przewódców tureckich. Poufnie opowiadają w Stambule o blizkiem usunięciu Abdul-Hamida z tronu i powołaniu na jego miejsce energicznego i chciwego władcy brata jego, Rechad Effendiego.

„N. W. Tgbl.“ uparcie powtarza wiadomość, że trzy statki wojenne angielskie z eskadry stojącej w Ismid, wziętego na Bosfor i zarzucity kotwicę naprost Złotego Rogu pod pozorem konieczności zaopatrzenia się w żywność. Wiadomości tej dotąd inne źródła nie potwierdziły, ale jeśli jest prawdziwa, to jest i bardzo ważną, bo zdradza wielką troskliwość Anglii o los Konstantynopola. Wszystko to w połączeniu z donie-

sieniami o nadzwyczajnych trudnoścjach niemieckiego dzieła medycyji świadczy, że ani porozumienie się zasadnicze, ani szczegółowe, co do cofnięcia się z pod Stambutu, nie zostało dopiętem.

Niektóre gazety zagraniczne przyniosły nam obszerny tekst pierwszej encykliki Leona XIII. Jest ona przede wszystkim godną uwagi z tego powodu, że wykazuje konieczność świeckiego władzy papieża. W ogólności znajdujemy w niej sporą wiązanke myśli, które bynajmniej nie zapowiadają stanowczego przewrotu w dotychczasowej polityce Watykanu.

Telegramy.

Berlin, 30 kwietnia. Wiadomości o tem, jakoby Anglia miała zamiar wyprawić swoją flotę na morze Bałtyckie, nabawia trwogą tutejsze umysły; jeżeli nie nastąpi zaprzeczenie tej wiadomości, to należy obawiać się, że między Niemcami i Anglią nastąpi zerwanie.

Wiedeń, 30 kwietnia. W wiedeńskich urzędowych sferach mówią, że Austria wystąpi ze swej wycekującej postawy tylko na wypadek wypowiedzenia wojny, lub w razie wyniknąć mogącego jakiego nadzwyczajnego faktu, np. zajęcia Bukaresztu przez wojska rosyjskie. Według otrzymanych tu prywatnych wiadomości, rząd angielski wydał około 100 świadectw korsarskich.

London, 30 kwietnia. Komitet organizacyjny armji obywatelskiej, wstępującej do armji czynnej, podaje do wiadomości, że dotąd około 8000, (a pomiędzy tymi wielu dawniejszych) oficerów, wpiasło się na listę.

Berlin, 30 kwietnia. Rząd Waszyngtoński nie odebrał żadnej urzędowej wiadomości o środkach przygotowawczych Rosji do uzbrojenia statków korsarskich w San-Francisco i innych portach Stanów Zjednoczonych, na wypadek wojny z Anglią.

Wiedeń, 30 kwietnia. „Pol. Corr.“ na zasadzie otrzymanej z Londynu wiadomości, pisze, że Anglia wciąż jeszcze nie uważa za rzecz stanowczą, żeby Rosja zupełnie serjo miała nie usprawiedliwić swojej postawy, w przeciwnym bowiem razie Anglia sama i na własne ryzyko dopełni retyfikacji stosunków, jakie za sprawą Rosji wyukity, tak na półwyspie Bałkańskim, jak i na półwyspie azjatyckim morza Czarnego. Zawsze jeszcze możebem jest, iż ewentualne rozpoczęcie ostatniej fazy, poprzedzi krok pełen znaczenia ze strony Anglii. Liczyć można na konferencję, którą miata być zwołaną do Londynu.

STACJA METEOROLOGICZNA W KALISZU. Godzina 8 rano.

Miejsce	Stacja	Temperatura słoneczna	Barometr	Wiatr	Pogoda	Uwagi
Dnia 4	Sredniej temperatur. Punktta rosy Różnica Hygrometr 62%	+ 9,5° + 3,4 6,1	755	Pd. W. W. antaryj pod	W. Ehm.	pogoda
Dnia 5	Sredniej temperatur. Punktta rosy Różnica Hygrometr 53%	+ 10° + 2 8	759,5	Pd. W. W. antaryj pod	W. Ehm.	pogoda

Ogłoszenia.

Kurator masy upadłości Hersza Krakauera wzywa wierzyteli tejże masy, ażeby stasownie do decyzji sędziego komissarza z dnia 5 kwietnia r. b. N. 3725, oznaczającej termin do wyboru syndyków tymczasowych na 25 kwietnia (7 maja) 1878 r. godzina 10 z rana, zechcieli sami, lub przez pełnomocników stawić się w tymże terminie w sali audjencjonalnej miejscowego Sądu Okręgowego, dla uczestniczenia w wyborach, gdyż w przeciwnym razie zaocznie postąpieniem będzie. Kalisz d. 14 (26) kwietnia 1878 r.

167-2-2

Aleksander Landau.

W mieście Błaskach jest do sprzedania
20 par wołów młodych
zdalnych do pracy,— Dawida Jedwab. 166-2-2

Kredyt Banku Polsk. **Fabryka Machin** **Kredyt Banku Polsk.**
M. OSTROWSKIEGO
 w Kole
 przygotowała na obecną porę zapas tor-
 fiarek Brosowskiego i sprzedaje takowe:
 do kopania torfu na 10 stóp po rs. 170
 " " 12 " " 175
 " " 15 " " 185
 149-5-2

Nowe-Miasto nad Pilicą

WODOLECZNICA

(guber. Piotrkowska, pow. Rawski),

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe, balsamiczne i rzeczne. Najnowsze i najkompletniejsze przy-
 rzędy do leczenia zimnowodnego. Gimnastyka, ścieśnione powietrze, elektryczność, kумы, wody
 mineralne, (specjalne urządzenie dla dostarczania mleka prosto od krów). W zakładzie 100 poko-
 jów z pościelą.—Obszerny apartament gościnny z fortepjanem i billardem.—Dwóch stałych lekarzów
 w Zakładzie.—Restauracja z bufetem starannie urządzona.—Dyjetetyczne stołowanie chorych, pod
 bezpośrednim dozorem lekarzów.—Czytelnia dzienników i książek.—W miesiącach letnich dobrowolna
 orkiestra.—Poczta w Zakładzie.—Stacja telegraficzna o 4 godziny drogi.—Od potowy mają codzien-
 na osobowa komunikacja wygodnymi karetami zakładowemi, bezpośrednio z Warszawą.

Zakład pod każdym względem znacznie udogodniony i skompletowany, leczy prawnie i naj-
 skuteczniej: choroby nerwowe, katary, w ogóle, a szczególnie żółtądkę, kiszki, i macicy: bezpłodność,
 niedokrwistość; choroby zakaźne i ogólne osłabienia.

Zakład przyjmuje chorych od d. 25 kwietnia, przeważnie internów, w wyjątkowych razach
 eksternów. Wiele wygodnych rodzinnych mieszkań w mieście, dogodne warunki letniego pobytu.
 Osoby, życzące leczyć się w Zakładzie, lepiej zrobić, porozumiewając się z Zarządem wcześniej,
 dla uniknięcia zwłok i niedogodności.

Catkowe utrzymanie licząc w to: mieszkanie, stół, leczenie, kąpiele, usług, wynosi dziennie
 od 2 do 4 rubli, niezamożni i biedni przyjmowani są na niższe ceny lub bezpłatnie, — liczba ta-
 kich miejsc ograniczona, konieczne uprzednio listowne porozumienie się i świadectwo niezamożności
 lub ubóstwa, wydane przez Władzę lub lekarzów.

Szczegółowych objaśnień udziela Zarząd Zakładu, lub Apteka **P. Kucharzewskiego**
w Warszawie, Senatorska, Nr. 480.

168-12-2

Dr. Pawiński, Dr. Bieliński.

Niniejszem mam honor za-
 wiadomić sz. Publiczność,
 iż rozpocząłem z dniem dzisiejszym
NAUKĘ KROJU
 i krawiecczynę damskiej, i udzielam
 takową po cenach przystępnych.—
 Mieszkam w domu p. Kempner na
 3-m piętrze. **J. Nowok.**
 krawiec damski b. krajczy u
 171-3-1 u p. Gross.

Lokal piętrowy, do którego trzy pokoje,
 alkierz, kuchnia, piwnica, drwa-
 nik, na ulicy Browarnej № 119, do wypuszczenia
 od 1-go lipca r. b. Stróż miejscowy wskaże.
 163-3-2

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
B. MARION
 w Warszawie, ul. Żabia Nr. 4,
 pałac hr. Ord. Zamojskiego,
 ceny umiarkowane—robota staranna.
 154-6-4

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publi-
 czność miasta Kalisza i okolicy, że
z dniem 1-y Maja rozpocząłem
SZCZEPNIENIE OSPY
 ochronnej dzieciom i rewakynacją osobom,
 które miały już raz ospę szczepioną. Z obo-
 wiązku służby trudniąc się szczepieniem ospy
 dzieciom wóścian w powiecie, jestem w mo-
 żności zaopatrywać się zawsze w świeżą limfę,
 zebraną z dzieci zupełnie zdrowych. Dzieciom
 biednych rodziców szczepię ospę w miesz-
 kaniu mojem bezpłatnie w każdym czasie.
 Mieszkam w domu p. Skowrońskiego przy
 ulicy Marjańskiej, obok hotelu Berlińskiego.
 172-3-1 **JÓZEF SZWARTZ.**
Starszy Felczer powiatu kaliskiego.

AGENT
Towarzystwa Ubezpieczeń Ja kor
w Kaliszu,
 przyjmuje ubezpieczenia od gradu, od ognia, ru-
 chomości i nieruchomości, tudzież życiowe, od
 gradu dywidendę wypłacam.
 162 3-2 **Bakowicz.**

W składzie węgla i nasion
 W-go Węgierskiego przy ul. Wrocławskiej-Przed-
 mieście, prócz innych nasion, znajduje się piękna
**konieczyna czerwona, biała, jak również sie-
 mie** liane Rygskie w najlepszym gatunku.
 173 **W. Lutomski.**

SUCHOTY PŁUCNE
ZAPALENIE OSKRZEL
KATAR — KASZEL
ASTMA — KASZEL PŁUCOWY

DZIEGCIOWE PECHERZYKI

GUYOT

INSTRUKCJA JEST DOŁĄCZONA DO KAŻDEGO FLAKONIKA

LICZNE NAŚLADOWNICTWA

Trzeba zwrócić uwagę, że wybór i gatunek dziegicia którym napełnione są
 pecherzyki ma wielki wpływ na skuteczność produktu.

M^r GUYOT poręcza tylko za flakoniki, na których
 tykietach znajduje się jego trykolorowy podpis.

A Paris, Maison L. FRÈRE, 10, rue Jacob.

**W Kaliszu takowych dostać można w skła-
 dzie materiałów aptecznych p. B. BEATUS,
 przy ulicy S-go Mikołaja.** 155-8-3

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S ł o n c a				D n i a				K s i ę c y c a			
	Wschód		Zachód		Długod.		Przybyło		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
3 Maja	4	29 r.	7	24 w.	14	55	7	12			9	30 w.
4 " "	4	27	7	26	14	59	7	16	wo	dnie	10	31 "
5 " "	4	26	7	27	15	1	7	18			12	33 "
6 " "	4	24	7	29	15	5	7	22				o północy